

DOBRANA PARA 10 LAT

W ubiegłym roku tj.2009 minęło 10 lat istnienia naszej hodowli, mimo tego, że pierwszego PONa tj. ZADZIORA z Ameliówki kupiliśmy dużo wcześniej bo w 1991 roku. Hodowla jako taka w naszym domu stała się faktem dopiero w 1999 roku za sprawą naszej pierwszej suczki Ch. PL ZGODY z Banciarni. Do tej pory mieliśmy sześć PONów, tj. ZADZIORA, ZGODE, FIGĘ, GRATKĘ, DYMKA i ŁATKĘ. Obecnie żyją z nami cztery, bo tych od których wszystko się zaczęło, czyli ZADZIORA i ZGODY już z nami nie ma. Pozostały za to po nich wspaniałe wspomnienia, pamiątki z wystaw, liczne znajomości i nieliczne przyjaźnie, które przetrwały do dzisiaj. ZADZIOR pomimo, że był pięknym i wspaniałym psem, żył trochę w cieniu swojego wspaniałego ojca AMALA i może dlatego krył mało i nie pozostawił po sobie dużo potomstwa. Z nielicznych na uwagę zasługuje najbardziej znany i utytułowany Ch.PL RAPIER Z Wielgowa..

ZGODA pomimo wszelkich predyspozycji hodowlanych urodziła tylko dwa mioty. Teraz z perspektywy czasu szkoda, bo rodziła piękne i wartościowe szczeniaki. Pierwszy miot naszej ZGÓDKI jak już wspomniałam był w roku 1999. Był to długo oczekiwany miot i jak się później okazało jedyny z naszym ZADZIOREM. Int.Ch ZADZIOR z Ameliówki i Ch.PL ZGODA z Banciarni dali nam w tym miocie cztery suczki.

Przez następnych kilka lat jakoś nie mogliśmy się doczekać szczeniąt, ponieważ ZGODA na tyle zdominowała ZADZIORA, że ten nie śmiał jej pokryć, a my nie chcieliśmy robić nic na siłę. Jednak w końcu chęć posiadania następnego PONka w domu zmobilizowała nas do działania. Było już za późno by mieć jeszcze potomstwo po pięknym Zadziorku, pokryliśmy więc ZGODE - UWODZICIELEM z Banciarni. Urodziło się po nich pięć ślicznych i kolorowych szczeniąt, w tym pozostawiona w hodowli, nasza chluba – czekoladowo- biała Ch. PL FIGA Dobrana Para. Nasza IGUSIA, bo tak ją w domu nazywamy, wyrosła na piękną sukę.

Muszę jednak z przykrością stwierdzić, że na wystawach było nam trudno "przebić się" z naszą czekoladą, zawsze doskonała, ale lokata dalsza. Nie zniechęciliśmy się jednak, teraz nasza championka jest prawdziwą ozdobą naszej hodowli. Zachwyca piękną głową, wspaniałym ruchem, zrównoważonym charakterem, a co również ważne bardzo dobrym włosiem; grubym, z odpowiednią ilością podszerstka, nie kołtuniący się, a co za tym idzie łatwym w pielęgnacji, co rzadko zdarza się u PONów o czekoladowym umaszczeniu.

Pierwsze krycie FIGI Championem Polski SZPAKIEM z Kuny zaowocowało czterema szczeniakami.

Dwa wyjechały do Włoch, a na kilku wystawach w Polsce pokazał się bardzo ładny ich brat GUTEK. W naszej zaś hodowli została z tego miotu suczka GRATKA, obecnie championka Polski. W roku.2004 z polecenia Basi Rayskiej przyjechał do nas z Włoch, z hodowli Marii Skalińskiej Petrelli pies; Bursztynowy/a DYMEK. Jego rodowód jest potwierdzeniem na to, że jest to bardzo wartościowy pies pod względem hodowlanym DYMEK jest bowiem kontynuatorem linii męskiej od jednego z czołowych reproduktorów lat 80-tych i 90-tych -Int.Ch., Ch. PL, Ch.CS. CZEKANA Mościc, poprzez Int Ch., Ch. PL, WASANA RETMANA z

Ameliówki i KARATA du Mont Bijou . Z kolei matka DYMKA to Bursztynowy/a ASTA będąca wnuczką zasłużonego dla rasy Int.Ch, Ch.PL Zwyc. Klubu AMALA z Banciarni i zarazem wnuczką jego syna - Int.Ch, Ch.PL, Zwyc. Klubu MISTRALA z Banciarni. DYMEK to średni pies, o mocnej harmonijnej budowie, łagodnym usposobieniu i wspaniałym charakterze. Chętnie używamy go w naszej hodowli.

Z jego genów skorzystały też PON-ki z innych hodowli, a jego potomstwo już stawia pierwsze, całkiem śmiałe kroki na ringach wystawowych w kraju i za granicą. Kolejne dwa mioty w Dobranej Parze, to skojarzenia właśnie z Bursztynowym DYMKIEM. Suczka INNA po tej parze, sprzedana do Czech była początkowo z powodzeniem wystawiana, niestety obecnie nie wiemy co u niej słyhać. Bardzo udane też okazało się skojarzenie FIGI z LIDEREM GAZDĄ z Banciarni.

To pięknie, harmonijnie zbudowany reproduktor, bardzo samczy , o cudownym usposobieniu.

Z pierwszego miotu KAJKO i KOLKA wyjechały do Finlandii, gdzie z powodzeniem próbują swoich sił na wystawach, KRYZA w polskich rękach w ubiegłym roku zakończyła championat Polski.

Pojawiła się też na wystawach bardzo ładna, efektownie umaszczona suczka KOKO , obecnie nie wystawiana, mamy nadzieję, że jeszcze ją zobaczymy. Z drugiego, powtórnego krycia FIGI - LIDEREM zostawiliśmy w hodowli biało-czarną ŁATKĘ Pierwsze starcia ringowo-wystawowe mamy już za sobą. Suczka jak na razie spełnia nasze oczekiwania, wprawdzie wniosek na Ch.Mł. niestety przepadł , bo nie mogliśmy pojechać na kolejne wystawy, ale za to mamy pierwsze CWC w klasie pośredniej, Zw.Rasy i BOB. Obecnie odchowujemy kolejny miot FIGI , którego dumnym ojcem jest Int.Ch CAR z Liliowego Zacisza. Piękny wnuk AMALA, a syn FURMANA co mówi samo za siebie, zdobywca wielu tytułów zarówno w kraju jak i za granicą. Nasza młodsza championka GRATKA również daje nam wiele powodów do radości.

Miot z Bursztynowym DYMKIEM to było osiem wspaniałych, wyrównanych szczeniąt.

JAMES jest championem CZECH, a JADE , po zmianie właściciela zaczęła championat Węgier.

Kolejne krycie Ch.PL ELEGANTEM GAZDĄ z Banciarni, to trzy bardzo mocne szczeniaki, zwłaszcza dobrze zapowiadająca się suczka LUBA, która niestety tylko raz była pokazana na wystawie w klasie szczeniąt. Miot GRATKI z Mł.Ch.PL KOFFIM z Norblińskiej Doliny był chyba dla nas największym, ale bardzo radosnym zaskoczeniem; dziewięć szczeniąt, w tym sześć czekoladowych (biało brązowe i jednomaściste), dwa czarne i jeden biało czarny . Po prostu wszystko, co w PONACH najpiękniejsze, cała paleta kolorów. Czekamy na ich pierwsze wystawowe kroki. W tym roku GRATKA znów urodziła piękną gromadkę szczeniąt, pięć suczek i cztery pieski. Ojcem jest ponownie nasz reproduktor Bursztynowy/a DYMEK. To tylko suche fakty, dotyczące naszej działalności hodowlanej. Równie długo można by pisać o uczuciach i przeżyciach, które towarzyszyły nam przez te wszystkie lata. Bo to przecież ciągły niepokój, o to, aby krycie dobrze poszło, suczka urodziła bez problemów, szczeniaki były zdrowe.

To radość z narodzin i przyjemność odchowywania miotu. Później znowu troska, by znaleźć szczeniaczkom nowe, dobre domy i znowu smutek, bo wyjeżdżają i obawa, czy aby na pewno będzie im dobrze tam , dokąd jadą. Czasami dopada nas zwątpienie i złość, bo coś poszło nie

po naszej myśli, może sędzia ocenił nas zbyt surowo, lub właśnie dowiedzieliśmy się, że Ktoś powiedział o nas coś przykrego, a przecież bardzo troszczymy się o nasze psy, a każde krycie jest przez nas głęboko przemyślane.

Wszystkie nasze suczki mają lub miały (nieżyjąca już ZGODA) gen czekoladowy i bardzo nam zależy, aby go nie „zgubić” planując kolejne kojarzenia. FIGA daje ogony szczątkowe i skrócone, z kolei GRATKA pięknie nosi swój długi ogon i również tą cechę mocno przekazuje. Zaletą naszych suczek jest również to, że dają, liczne, wyrównane mioty. Jako, że jedno z nas nie pracuje zawodowo, możemy naprawdę dużo czasu poświęcić naszym kudłaczom. Szczenięta odchowywane z dużą troską w domowych warunkach świetnie się rozwijają. Na koniec trochę innych przemyśleń.

Wraz z rozrastającą się hodowlą dużo spraw w naszym życiu się zmieniło, pojawiły się pewne ograniczenia, nie można bowiem wszędzie pojechać z czwórką psów. Gromadki szceniąt też nie można zostawić samych bez opieki, z drugiej strony, czy jest coś miłszego, niż przebywanie z nimi, obserwowanie jak rosną, stają się coraz bardziej zaradne i samodzielne? Cóż z tego, że jest Wielkanoc, jemy śniadanie, a nasza FIGUSIA zaczyna rodzić, albo zamiast spokojnie witać Nowy Rok pakujemy samochód i jedziemy do Dursztyna na krycie.

W nagrodę podziwiamy z okien Basi i Andrzeja ośnieżone szczyty Tatr, pięknie oświetlony stok narciarski i niezliczone błyski sztucznych ogni. To ma swój urok i niepowtarzalne przeżycia. Jakże byłoby nieciekawie, gdyby nie nasze psy i ich psoty. Czy nie opadają nam ręce, gdy wchodzimy do ogrodu, a tam przesadzone kwiatki, albo kolejna dziura, a nasz wspaniały psiak wita nas urobiony po pachy w ziemi z brudną roześmianą mordą?.

Nie jest również problemem to, że większa część naszych szceniąt trafia w ręce tzw. niewystawowe. Oczywiście każdy sukces wystawowy cieszy i jest nagrodą za naszą pracę. Najbardziej jednak pragniemy, aby nasze PONy były kochane, szczęśliwe i dawały radość innym ludziom. Z wielu emaili i telefonów wiemy, że tak właśnie jest i to jest dla nas największą wartością i nagrodą, daje nam mnóstwo radości i satysfakcji, motywując do dalszej pracy hodowlanej.

Pozdrawiamy Marta i Jacek Filipiak.

Artykuł ukazał się na łamach "Magazyn Polskiego Owczarka Nizinnego" - grudzień 2010 r.